

Zdzisława MOKRANOWSKA

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Filologiczny

Opisać Prasłowian – zadanie literackie (Zofii Kossak *Gród nad jeziorem* oraz *Troja Północy* Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego)

Powstanie obu dzieł Zofii Kossak oddziela czas ponad dwóch dziesięcioleci. *Gród nad jeziorem* ukazuje się drukiem w 1938 roku, a pierwodruk *Troja Północy* w roku 1960. Co łączy te dwa artystyczne przedsięwzięcia? Przede wszystkim fascynacja historią, która w przypadku tej pisarki ujawnia się niemal od początku jej drogi twórczej, a owocuje znakomitym szeregiem powieści historycznych. Pisarka znalazła poczesne miejsce wśród plejady najznakomitszych autorów polskiej powieści historycznej, jak: Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski czy Teodor Parnicki. Cykl powieści *Krzyżowcy* słusznie wpisuje autorkę także w poczet światowej beletrystyki historycznej. Można dostrzec w pisarstwie Zofii Kossak inspiracje poprzednikami, wskazywali na ten fakt badacze literatury, ale zawsze są one konstruktywne i niezbędne dla odnajdywania własnej, nowej formy artystycznego wyrazu w ramach uprawianego gatunku. Podobieństwa mogą ujawnić się w zakresie podejścia do tradycji literackiej, zainteresowaniem nurtami i kierunkami literackimi oraz oddziaływaniem identycznych bądź podobnych lektur i tematycznym wyborem tożsamej epoki dziejów. Fascynacja wiekiem XVII dotyczy Sienkiewicza i Kossak; czas akcji *Trylogii* i *Złotej wolności* umieszczony w tym stuleciu owocuje jednak zupełnie odmienną panoramą kreowanej rzeczywistości. Zdecydowanie różny jest też światopogląd autorów tych powieści. Sienkiewiczowska formuła „krzepienia serc” nie znajduje najmniejszego nawet odniesienia do powieści *Złota wolność* Zofii Kossak. Jednak umiłowanie historii jest elementem wspólnym dla obu biografii twórczych¹. Obszar działań poprzedzających

¹ Por. Z. Mokranowska, *Fakty – Historie – Metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.

proces twórczy zawsze dotyczył, w przypadku obojga powieściopisarzy, badania źródeł historycznych, kronik, dokumentów i prac historiozoficznych. Ślady źródeł historycznych i opracowań naukowych dotyczących wypraw krzyżowych są łatwo rozpoznawalne w fabule powieści. Podobnie pisząc *Złotą wolność* mogła się autorka posilkować źródłami historycznymi i opracowaniami naukowymi dotyczącymi dziejów i kultury wieku siedemnastego, ale w przypadku prac nad powieścią *Gród nad jeziorem* tematycznie związanej z pradziejami Słowian tego rodzaju zasobów materiałowych jest niewiele. Dlatego prawdopodobnie Zofia Kossak podejmując pracę nad powieścią *Gród nad jeziorem* (rok wydania 1938) stanęła przed pytaniem, w jaki sposób opisać Prasłowian? Takie zadanie literackie nie było zbyt proste nawet dla doświadczonej i uznanej pisarki², z powodu znikomych – właściwie braku – źródeł dotyczących tak odległego czasu.

Tak więc wyobraźnia i talent to jedyni sprzymierzeńcy pisarki w dziele tworzenia odległych, legendowych światów. Zofia Kossak, w liście do Zdzisławy Doc-Skarżyńskiej (datowany 4 II 1967), odpowiadając na pytanie zadane we wcześniejszej korespondencji: „Natchnienie czy stały powolny trud?” towarzyszą autorce w procesie pracy pisarskiej, pisze:

Jedno i drugie. Pisarstwo historyczne wymaga wiele żmudnych poszukiwań, drobiazgowej roboty. Niewiele by autor napisał czekając na „natchnienie”. Co to jest „natchnienie”? – Szczęśliwe momenty, w których talent bierze górę nad właściwym każdemu człowiekowi lenistwem i przynagla do działania³.

Pomimo faktu, że już po wydaniu tej powieści, w liście (datowanym na 11 VIII 1939 roku) do Józefa Birkenmajera, wybitnego polskiego historyka literatury i profesora filologii słowiańskiej, zachęcając go do przeczytania *Sukni Dejaniry*, Zofia Kossak pisała nieco lekceważąco o swych „lichych »robótkach« propagandowo dydaktycznych dla młodzieży lub dla półanalfabetów”⁴, zaliczając do nich między innymi właśnie *Gród nad jeziorem*, to ponad wszelką wątpliwość należy stwierdzić, że swą twórczość dla młodego czytelnika traktowała bardzo poważnie. Powieści te stanowią spory zbiór, autorka wylicza je we wspomnianym uprzednio liście do Zdzisławy

² Niniejszy tekst nawiązuje i korzysta z ustaleń zamieszczonych w opublikowanym artykule mojego autorstwa. Por.: Z. Mokranowska, *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Gród nad jeziorem*, Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2018, s. 141-161.

³ Z. Kossak, *Listy*, Fundacja Servire Veritati Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2017, s. 182.

⁴ Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 19.

Doc-Skarżyńskiej; w punkcie 6 wymienia tytuły swych powieści; pisze: „Wyliczam jednym tchem w porządku chronologicznym (o tyle o ile)”⁵, a wszystkie książki dla młodzieży skrupulatnie odnotowuje w osobnym zbiorze poczynając od *Grodu nad jeziorem*.

Podobnie jak w przypadku swych wielkich powieści historycznych, Kossak zapewne starannie przygotowywała się do pisania *Grodu nad jeziorem*. Przyjęta konwencja powieści dla młodego czytelnika nie wymagała odsyłaczy do materiałów historycznych i literatury naukowej dotyczącej Słowian. Zwłaszcza że brak jest źródeł, które bezsprzecznie wyjaśniałyby etnogenezę Słowian. Kontrowersje dotyczące tego zagadnienia są w historii i archeologii aktualne. Można założyć, że Zofia Kossak, miłośniczka przeszłości, знаła te fakty, chociaż nie miały one bezpośredniego wpływu na budowanie literackiego obrazu grodu Prasłowian opisanych w powieści *Gród nad jeziorem*. Impulsem do jej powstania było bezsprzecznie odkrycie Biskupina. W październiku 1933 roku pod kierownictwem profesora Józefa Kostrzewskiego rozpoczęły się prace wykopaliskowe. Atmosfera polityczna lat trzydziestych (faszyzacja Niemiec), jak też dawne, jeszcze dziewiętnastowieczne teorie niemieckich uczonych i archeologów podkreślających rolę germańskich najeźdźców w kształtowaniu kultury słowiańskich barbarzyńców – to wszystko zaowocowało w polskiej nauce i archeologii uznaniem Biskupina za symbol prasłowiańskich korzeni Polaków⁶. W archeologii utrwaliły się dwa przeciwstawne poglądy na pochodzenie Słowian. Przekonanie autochtonistów o odwiecznym zamieszkiwaniu przez Słowian ziem na północ od Karpat jest diametralnie różne od poglądu allochtonistycznego zakładającego przybycie ludów słowiańskich na te tereny dopiero u progu wczesnego średniowiecza (V, VI wiek).

Tak więc czas powieściowych wydarzeń *Grodu nad jeziorem*, umiejscowiony w prehistorii, nie ma żadnego umocowania w źródłach pisanych. Brak dowodów na znajomość pisma Prasłowian; zapewne bogata i pielęgnowana tradycja ustna podzieliła los jej plemiennych twórców i użytkowników, wymarła wraz z nimi. Natomiast pierwsze materiały pisane dotyczące Słowian pojawiają się dopiero w wieku VI naszej ery; Jordanes, historyk gocki, w swym traktacie *Getika* albo *O pochodzeniu i dziejach*

⁵ Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 183.

⁶ Por.: Szczególną rolę odegrały w tym zakresie prace J. Kostrzewskiego, *Gród prasłowiański w Biskupinie w powiecie żnińskim*, Poznań 1938; *Biskupin i jego kultura*, Lwów 1938; *Biskupin: gród prasłowiański z wczesnej epoki żelaznej: 700-400 przed Chrystusem*, Poznań 1940.

Gotów mówi o „licznym narodzie Wenedów” (sytuuje go w Karpatach, nad rzekami Cisą, Dunajem i źródłami rzeki Wiskła), stwierdza, że duża jest różnorodność szczepów i imion, ale przeważnie nazywa się ich także Sklawenami i Antami. Germański dziejopis określa siedziby tych ludów (Dniepr, Dniestr, Morze Czarne). O Wenetach i innych ludach Europy Wschodniej wspomina Tacyt w *Germanii*, a o Sklawinach i Antach także Prokop z Cezarei. Pliniusz Starszy w I wieku n.e. w swej *Historii naturalnej* odnotowuje nazwę Wenedowie i sytuuje ten lud na ziemiach dzisiejszego Pomorza Polskiego. Starożytni niewiele wiedzieli o dzisiejszych ziemiach polskich. Dla przykładu Grecy znali dobrze północne wybrzeże Morza Czarnego, ale na tych terenach nie było Słowian, tylko Scytowie. Herodot wspomina o ludzie, który określa nazwą Neurów i lokuje ich siedziby na ziemiach południowo-wschodniej Europy (dawne ziemie Rzeczypospolitej; Podole i Wołyń), ale czy można ten lud traktować jako Prasłowian?⁷ Pamiętać należy o wędrówkach ludów, które miały zwykle wiele fal i etapów. Migracje były zjawiskiem charakterystycznym ludzkości od zarania jej dziejów; dotyczyły one również ludów słowiańskich. W VI i VII wieku uzyskały największy w dziejach zasięg – brak na ten temat oczywiście źródeł pisanych, ale wyprawy Słowian, które były skierowane na południe (Bałkany), zostały dostrzeżone przez historyków i kronikarzy bizantyjskich. Brak wiedzy o ekspansji Słowian w kierunku zachodnim, za Odrę do Łaby i rzeki Sali, a nawet nad górny Men. Czas ten jest ubogi w zapisy kronikarskie nawet u autorów zachodnioeuropejskich.

Tworząc barwny obraz życia Słowian żyjących w grodzie nad jeziorem autorka tylko swój pisarski talent miała za sprzymierzeńca i oczywiście relacje, pojawiające się obficie w prasie codziennej, jak też naukowej, na temat prac wykopaliskowych w Biskupinie. Dostarczały one wiedzy na temat życia codziennego i kultury materialnej Słowian, lecz aby w kreowane postaciach tchnąć życie, należało zadbać o stronę duchową ich wizerunku: opisać sposób myślenia o świecie, emocje, pragnienia, wreszcie sprawić, aby język, jakim przemówią na kartach powieści, był udaną konstrukcją.

⁷ Znajomość przytoczonych tu faktów zawdzięczam między innymi lekturze następujących prac: J. Strzelczyk, *Od Prasłowian do Polaków*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1987; K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy środkowej*, Ossolineum, Wrocław 1981; *Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, red. poszczególnych tomów m.in. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961-1986; K. Tymieniecki, *Ziemia polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Państwowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1951.

Płaszczyzna powieściowej narracji zwykle różnicuje mowę postaci poprzez zastosowanie stylizacji językowej. Autorka dla odtworzenia klimatu dawności języka sięga po słowa starsłowiańskie i staropolskie z zachowaniem miary i normy poprawności. Te umiejętności ujawniła już w swych wielkich powieściach historycznych.

Większej ilości źródeł pisanych dostarcza dopiero wiek VIII, czasy panowania Karola Wielkiego. Właśnie ten punkt czasowy (dokładnie wiek IX) wyznacza początek opowieści o słowiańskich „państwach-plemiennych” leżących pomiędzy Łabą a Odrą w utworze *Troja Północy*. Są to dzieje Wielkiego Księstwa Obodrzyckiego, Związku Wieleckiego, Ranów i Pomorzan snute przez autorów (Zofię Kossak i jej męża Zygmunta Szatkowskiego) z wykorzystaniem dostępnych im materiałów źródłowych. Oprócz przedstawienia życia Polabian, książka zawiera też opisy wydarzeń dotyczących Wielkich Moraw i początków państwa polskiego (czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego), a nawet okresów późniejszych, panowania Bolesława Krzywoustego. W rozdziale wstępnym zatytułowanym *Śladem kronikarzy (Wstęp)* autorzy informują potencjalnych czytelników o trudnościach, z którymi musieli się zmierzyć podejmując zadanie opisanie Słowian. Czytamy między innymi:

Słowianie nie znali, jak się zdaje, pisma, a starannie przechowywana tradycja ustna spoczęła z nimi w mogile. Jedynym świadectwem ich wielkości i upadku są stare kroniki, przeważnie niemieckie, a także czeskie, polskie, ruskie, oraz sagi skandynawskie⁸.

Właśnie te źródła, cytowane często, stanowią podstawę dla opowieści o plemionach połabskich i nadodrzańskich:

Wśród cytat gęsto rozmieszczonych w tekście książki, obok bezosobowych wzmianek annalistów, zapisujących w księgach klasztornych zaszłe w danym roku wojny, powodzie, zmiany na stanowisku księcia lub opata, czytelnik znajdzie obszernie fragmenty kronik włączonych w dosłownym brzmieniu w tok opowiadania⁹.

Materiały źródłowe są w *Troi Północy* pieczołowicie scharakteryzowane i dokładnie przywoływane. Autorzy nie tylko „w porządku chronolo-

⁸ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1960, s. 5.

⁹ Tamże, s. 8.

gicznym” wymieniają nazwiska kronikarzy, ale także krótko charakteryzują osobę, jej pochodzenie, zapatrywania, stosunek do opisywanych wydarzeń, wreszcie charakter kronikarza, jeżeli można go „wyczytać” z zapisów. O Widukindzie, niemieckim mnichu z benedyktyńskiego klasztoru w Korbei (Saksonia), autorzy *Troi Północy* powiedzą: „...sumienny i bezkrytyczny. Pisząc swą kronikę, nie zdawał sobie pewno sprawy, że brzmi ona jak zeznanie świadka oskarżenia”. *Dzieje kościoła Hammenburskiego* (Hammenburskiego) autorstwa biskupa Adama z Bremy zostają ocenione jako „praca ścisła i bezstronna”. Za to biskup merseburski Thietmar taki oto otrzyma mało pochlebny konterfekt:

...z rodu saskich wielmożów, typowy przedstawiciel swojej kasty i swej rasy, zarówno w dobrym, jak złym. Nie cierpi Słowian i współczesnego mu Mieszka, szczególnie zaś nienawiścią darzy Bolesława Chrobrego. Nie ukrywa jednak faktów przykrych dla cesarstwa. Bez tego wroga nie znalazłbyśmy szeregu ważnych szczegółów z panowania pierwszych Piastów¹⁰.

Helmold, „proboszcz z Bożowa w Wagrii”, autor *Kroniki Słowiańskiej*, dostarcza wielu cennych informacji dotyczących ziem obodrzyckich i wieleckich w wieku XII. Określony zostaje jako człowiek dobronny i drobiazgowy, ale niemający własnego zdania, stąd częste w jego *Kronice* adoracje dla swych książąt, nawet słynących z zapalczywości i okrucieństwa („jak Henryk Lew czy Albrecht Niedźwiedź”); dziejopis nie przeciwstawia się eksterminacji Słowian. Ta krótka charakterystyka kronikarza kończy się słowami, których sens znajdzie uobecnienie w nowożytnej historii, dokładnie w okresie drugiej wojny światowej. Poglós zawołania „Gott mit uns” pobrzmiewa w ostatnim zdaniu opisu kronikarza z Wagrii: „Bóg, na którego wciąż się powołuje, stoi zawsze po stronie niemieckiej”. Opowieść o Troi Północy zawiera też odsyłacze do *Gesta Danorum* (Czyny Danów) Sakso Gramatyka, którego relacja charakteryzuje się stronniczością i brakiem obiektywizmu wobec Słowian, ale ostatecznie dzieło ocenione jest jako „zajmujące i cenne”. Źródłem często wykorzystywanym w opowieści Kossak jest pierwsza zachowana *Kronika polska*, czyli opis wczesnych lat panowania Bolesława Krzywoustego, autorstwa Anonima zwanego Gallem. Styl tej kroniki uwodzi pisarkę, gdyż jest „...bogaty w porównania i antynomie, w niektórych rozdziałach porywający”, ponadto Anonim „ma własny sąd

¹⁰ Tamże, s. 8.

o wypadkach i nie ukrywa go”, w przeciwieństwie do Helmolda czy Widukinda. Autorzy *Troi Północy* przywołują też źródła późniejsze, jak Herborda *Żywot św. Ottona*, kronikę Wincentego Kadłubka czy bardzo odległe (od czasu Troi Północy) dzieje książąt pomorskich opisanych przez Tomasza Kantzowa w jego kronice *Pomerania*. Opisuując dzieje Pomorza szczególną uwagę żywił historyk do księcia Bogusława X; był on zięciem króla Kazimierza Jagiellończyka.

Wskazane (we wstępie) przez autorów *Troi Północy* materiały źródłowe nie wyczerpują pełnego „spisu lektur” rozpoznanych i wykorzystywanych w opowieści o Słowianach połabskich. Uważny czytelnik odnajdzie tu cytaty z dzieła Einharda *Życie Karola Wielkiego*, prócz tego *Roczniki Metteńskie*, *Annales Magdeburgenses*, anno 1147, *Żywot imperatora Konrada* autorstwa kronikarza niemieckiego Wipona i wiele innych przywoływanych w tekście sporadycznie, jak dla przykładu: świadectwo Wulfstana z przeróbki *Dziejów świata* Orosiusa czy Ibrahima ibn Jakuba *Relacja z podróży do krajów słowiańskich*. Autorzy *Troi Północy*, we wstępnym rozdziale, obok starych kronik niemieckich, ruskich, polskich i skandynawskich sag wymieniają też czeskie źródła, ale w całym utworze nie znajdujemy cytatów ani innych odniesień do tych materiałów. Można postawić tezę, że istotnie były one znane twórcom dzieła pomimo faktu, że nie ma w opowieści o Polabianach bezpośrednich „odsylaczy” do źródeł czeskich. Zofia Kossak, zawsze starannie przygotowująca się do kolejnych prac nad powieściami historycznymi, nie mogła pominąć dzieła, którego autor bardzo szczegółowo i naukowo (zważywszy czas jego powstania) opisuje dzieje Słowian. Jest to praca Pawła Józefa Szafarzyka¹¹ zatytułowana *Słowiańskie starożytności*, wydana w roku 1844. Rozdział X tego dzieła, mającego aspiracje naukowe, nosi tytuł *O Słowianach połabskich*. Fakty i wydarzenia, imiona książąt i władców plemiennych, nazwy miejsc siedzib i bitew, o których barwnie i zajmująco opowiadają autorzy *Troi Północy*, znajdujemy również w książce tego czeskiego autora. Przywołuje on bardzo bogatą bibliografię, która (można przypuszczać) była w jakimś stopniu inspiracją dla poszukiwania własnego sposobu kreacji światów starożytnych Słowian dla Zofii Kossak. Ale to tylko hipoteza, której zasadności trudno dowieść, bowiem tok narracyjny *Troi Północy* nie ujawnia bezpośrednich zapoży-

¹¹ Na karcie tytułowej dzieła czytamy: *Słowiańskie starożytności*, P.J. Szafarzyka, przełożył z czeskiego dr H.N. Bońkowski, Wydanie i druk W. Stefańskiego, Poznań 1844. Brzmienie nazwiska w języku czeskim: Pavol Jozef Šafárik.

czeń. Bardzo drobiazgowa praca czeskiego naukowca była też źródłem informacji dla profesora Gerarda Labudy (znakomitego znawcy historii Słowian zachodnich, także Pomorza i Kaszub), który już od 1949 roku zabiegał o jej wznowienie; stało się to jednak dopiero w 2003 roku.

Zainteresowanie historią Słowian zachodnich w przypadku autorki *Krzyżowców* miało miejsce zapewne już na etapie przygotowań do pisania powieści *Gród nad jeziorem*. Czas jej ukazania jest zbieżny z publikacją pracy Józefa Kisielewskiego, *Ziemia gromadzi prochy*¹². Książka jest reportażem z podróży po Niemczech, jaką autor odbył w 1937 roku i lipcu 1938. Opisuje aktualne nastroje w Niemczech, ale także sytuację Słowian na Pomorzu i w Meklemburgii; bada też relikty etnograficzne, fakty archeologiczne i lingwistyczne, dowodzące obecności Słowian daleko za Odrą i Łabą. Ziemia kryje prochy dawnych mieszkańców, ale także ujawnia ślady kultury materialnej, duchowej i społecznej Słowian połabskich. Praca mogła być inspiracją dla autorów podejmujących zadanie opisanie Połabian. Natomiast należy stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, że to właśnie Zofia Kosak zainicjowała zagadnienie dziejów Słowian połabskich jako temat dla literatury. Zaś prace naukowe dotyczące tego problemu zaczną być publikowane dopiero po roku 1960 (data wydania *Troi Północy*). Książka profesora Jerzego Strzelczyka *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich* ukazuje się dopiero w 1968 roku¹³, kolejne prace: *Drzewianie połabscy*, Warszawa 1968, *Słowiańszczyzna Połabska między Niemcami a Polską*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1981. Lista tytułów prac naukowych i nazwisk autorów podejmujących zagadnienie dziejów Słowian połabskich poszerza się z każdym następnym dziesięcioleciem i nie sposób tu ich prezentować. Na niwie literatury tematycznym nawiązaniem do książki *Troja Północy* jest utwór Roberta F. Barkowskiego, *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*¹⁴.

Autor książek historycznych piszący w języku polskim i niemieckim podejmuje temat dziejów Słowian zachodnich i w formie popularnonaukowej snuje narrację w stylu publicystycznym. Znakomita metafora *Troja Północy* jest tak bogata semantycznie, że została pozyskana przez Jerzego

¹² J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Instytut Wydawniczy PAX, Poznań 1990. Po raz pierwszy książka ukazała się nakładem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu w 1938 roku.

¹³ J. Strzelczyk, *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

¹⁴ R.F. Barkowski, *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*, Wyd. Bellona, Warszawa 2015.

Strzelczyka w książce *Słowianie połabscy*¹⁵ jako tytuł jednego z rozdziałów; autor użył tu stosownego odsyłacza do książki Zofii Kossak wskazując na zadłużenie. Oto jak tłumaczy autorzy to nawiązanie do Homerowego dzieła:

Tytuł ten nadany jednemu z dwudziestu dziewięciu rozdziałów książki przystoi również całości. Boje toczone w ciągu stuleci na tej ziemi zasługują na miano bojów homeryckich. Lecz żaden Eneasze nie wyniósł swych bóstw plemiennych z płonącego grodu, a rozbitkom zabrakło i ziemi pod stopami, by móc wznieść nowe siedziby, i możliwości przekazania potomnym wieści o sobie¹⁶.

Homerycka Troja i Arkona, Troja Północy, co je łączy, a co dzieli? Upadek Arkony to już ostatni etap w dziejach niepodległej Połabszczyzny; będzie ona od tej chwili podzielona na wiele części, które wejdą w skład różnych organizmów polityczno-państwowych. Zaczyna się proces zaniku słowiańskiej odrębności. Brak myśli politycznej, niezgoda pomiędzy plemionami, legły u podstaw upadku. Mężna Troja Homera podstępem zostaje zwyciężona; Troja Północy upadła w wyniku naporu zewnętrznego (niemieckiego), ale i z powodów wewnętrznych. Ulisses-najeźdźca nie wprowadził tu trojańskiego konia, to na skutek międzyplemiennych niesnasek, ciągłych utarczek, walk i nieporozumień Połabianie nie mogli stworzyć zwartego organizmu państwowego, co udaje się za ich wschodnią granicą Polanom. Losy i dzieje Słowian połabskich nie są (i obecnie) jeszcze dobrze poznane, nie udało im się wyraźnie zaznaczyć w kulturze europejskiej. Ich ślady pozostały w nazwach topograficznych, co skrzętnie wyzyskują językoznawcy; etymologia nazw, imion to dziedzina wiedzy, obok kronik i odkryć archeologicznych, która jest ważnym sprzymierzeńcem naukowców badających odległe dzieje już nieistniejących światów. Wobec braku pisemnych świadectw ich kultury, obyczajów, autorzy książki snują opowieść, tworzą pieśń o Połabianach, która ich przypomni i utrwali w pamięci współczesnych. Bohaterowie polegli, ale pieśń o nich „ujdzie cało”. Zofia Kossak zwykle bardzo jasno wyznaczała cel dla swej pracy literackiej i publicystycznej. Podobnie jest w przypadku *Troi Północy*. Czytamy:

książka niniejsza nie rości sobie pretensji do pracy odkrywczej. O Słowiańszczyźnie zachodniej istnieje wiele gruntownych opracowań w różnych języ-

¹⁵ J. Strzelczyk, *Słowianie połabscy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

¹⁶ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy...*, dz. cyt., s. 5.

kach. Co do kronik, częstego przedmiotu badań historyków, bywały one ponownie wydawane i komentowane, są więc zasadniczo dostępne każdemu. Pomimo to pozostają polskiemu ogółowi mało znane. Toteż pragnieniem autorów *Troi Północy* jest zbliżyć do czytelnika ten materiał cenny, bo autentyczny, a przez zbliżenie jednego odcinka zachęcić go do poznawania swych dziejów¹⁷.

Zachęcić do poznawania dziejów swego narodu to zadanie literackiego przedsięwzięcia i jednocześnie przesłanie dla współczesnych. Wynikało ono, w jakiejś mierze, z atmosfery lat powojennych. Zdanie inicjalne rozdziału pierwszego wskazuje na genezę *Troi Północy*: „Książka niniejsza powstała z inicjatywy zasłużonego i aktywnego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich”. Ta organizacja społeczna powstała w maju 1957 roku jako kontynuacja Polskiego Związku Zachodniego, a jej celem były, między innymi, akcje propagandowe uzasadniające prawo polskiego państwa do ziem przyłączonych w 1945 roku. Punkt widzenia autorów jest uwikłany, co zrozumiałe, w kontekst współczesności; Zofia Kossak swą pracą literacką, publicystyczną i postawą wobec współczesnych faktów politycznych i społecznych udowodniła miarę swego patriotyzmu, siłę charakteru i mądrości. Sytuacja po II wojnie światowej, odzyskanie ziem zachodnich wywoływały po stronie polskiej silne emocje natury patriotycznej i nacjonalistycznej, aby z kolei za wszelką cenę starać się udowodnić prapolskość tych terenów. Tak oto nauka i archeologia zostały zaanektowane przez politykę i propagandowo wykorzystywane dla uzasadnienia praw polskich do Ziemi Odzyskanych. Autorzy świadomi tych niebezpieczeństw (jakże te słowa wybrzmiewają aktualnie!) stwierdzają stanowczo:

W obecnych czasach propaganda stała się potężnym narzędziem walki o wpływy. Propagowane są jednako prawda i fałsz, miłość i nienawiść, słuszność i bezprawie. Książka niniejsza odrzeka się od propagandy. Nie zamierza szerzyć wrogości rasowej lub nacjonalizmu, ani wytyczać procesu po latach. Przedstawia fakty widziane oczami współczesnych im, obcych kronikarzy, tym wiarygodniejszych, że więcej było wśród nich niechętnych „pogańskim barbarzyńcom”, tj. Słowianom, niż życzliwych¹⁸.

Autorzy sagi o *Troi Północy* nie stosują jawnej propagandy, jednak ich współczesny punkt widzenia, własne doświadczenia czasów okupacji,

¹⁷ Tamże, s. 5-6.

¹⁸ Tamże, s. 6.

historyczne zaszłości polsko-niemieckich relacji są wyraźnie słyszalne w opowieści. Klarownie i ze szczególną siłą dochodzą do głosu w końcowych partiach utworu:

Żyjemy w epoce, gdy cała ludzkość wzdycha do pokoju. Nikt go nie pragnie równie gorąco jak Polska. Trudno jednak zamykać oczy na rzeczywistość. Ze strony rewizjonistów niemieckich padają pod adresem Polaków zarzuty zawziętości i nieprzejednania, upartego wypominania doznanych krzywd jakoby już wyrównanych. Mylne to zarzuty. Krzywd wyrządzonych Polsce przez Trzecią Rzeszę w okresie 1939-1945 nic nie wyrówna. Można by je tylko wybaczyć¹⁹.

Ton oskarżycielski, pomimo wstępnych deklaracji obiektywności, dochodzi niekiedy do głosu:

Z obowiązku czujności, z osobistych doświadczeń, z pragnienia pokoju, powstała niniejsza praca będąca oskarżeniem i udowodnieniem. Oskarżenie wypowiedane ustami kronikarzy niemieckich dotyczy nie tylko cesarzy i książąt chępiących się przydomkiem Słowianobójców, lecz również Kościoła niemieckiego będącego w ciągu wieków nacjonalistycznym więcej niż katolickim. To wzgardliwi i zaborczy biskupi sprawili, że ludy słowiańskie mieszkające pomiędzy Odrą a Łabą zeszyły ze świata w pogaństwie, zlorzcząc Imieniu Chrystusa. Do wyjątków należały szlachetne jednostki w rodzaju Brunona z Querfurtu, Ottona z Bambergu, Gerolda ze Starogardu, pracujących bezinteresownie nad zbawieniem dusz pogańskich, nie kładąc znaku równania między chrystianizacją a germanizacją²⁰.

Dzieje Połabian są tematem *Troi Północy*, dzieła, którego forma jest odmienna, daleka od konwencji wcześniejszych powieści historycznych Zofii Kossak. Ustalone przez poetyki wyznaczniki gatunkowe dla powieści historycznej nie znajdują tu pełnego odniesienia. Dlatego też autorka niniejszego artykułu uważnie uchylała się od określenia: „powieść *Troja Północy*”. Nazywałam ją dziełem, utworem, sagą – najczęściej zaś opowieścią. Rozluźnione założenia morfologiczne opowieści zdają się pozostawać w stosunku koherencyjnym do *Troi Północy*. Fabuła posiada chronologiczny układ zdarzeń, ich następstwo jest ustawicznie wyznaczane przez sygnały temporalne, jednak wprowadzane sytuacje epizodyczne (nowe wydarze-

¹⁹ Tamże, s. 392.

²⁰ Tamże, s. 392-393.

nie, fakt, postać) owocują rozluźnieniem narracji ogniskującej się wokół kolejnych wątków. Dwadzieścia dziewięć rozdziałów to części składowe całości dzieła, które mogą egzystować samodzielnie. Tytuł rozdziału wskazuje głównego bohatera (postać): np. *Spuścizna Karola Wielkiego, Słowiańska ksieni, Krut syn Gryna, Apostoł Pomorza, Wtóra podróż biskupa Ottona, Jaczo z Kopanika* lub dla odmiany ważne wydarzenie, bitwy, układy, zdrady – tytuł ujęty niekiedy w metaforyczną formę bądź parafrazowany mikrocytat z kroniki: np. *Karku zgiąć muszą..., Na śmierć i życie, I było u nich zaburzenie..., Fala obmywa okręty...* Tytuł rozdziału bywa też sygnałem oceny dla czytelnika już u początku lektury, np. *Zły wybór, Oko za oko, Zmierzch pokolenia, Gasnący płomień, Osaczony*. Rzetelność przywoływanych i cytowanych fragmentów kronik, jak też zasada kompozycyjna dyskursu utworu, oddala znów go od uznania za opowieść. Wyraźny walor literackości, jak opisy natury, analizy psychologiczne postaci czy ich rozmyślenia, wreszcie dialogi, sytuje książkę Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego w orbicie właśnie powieści; powieści historycznej, której to formy jest autorka mistrzynią. Ten żywioł nie pozwala się ująć w ramy ścisłego faktograficznego opowiadania czy opisu; jest on bezsprzeczną wartością tej książki, która od zawsze znajdowała zafascynowanych odbiorców – także współczesnych, o czym świadczą między innymi oceny czytelników w Internecie. Zaletą tej książki, którą wskazują najczęściej, jest jej wartość informacyjna, poznawcza, sięgnięcie po temat mało znany współczesnym (zwłaszcza młodym) czytelnikom, zaś tym, co im utrudnia lekturę, jest styl (gęsty od nazw, imion i daleki od współczesnego języka), drażni ich odczuwalny patos niektórych fragmentów książki; próbują go jednak tłumaczyć czasem i kontekstem powstania *Troi Północy*; ciągle jeszcze żywymi doświadczeniami drugiej wojny światowej, zaszłościami historycznymi stosunków polsko-niemieckich i nastawieniem politycznym ówczesnej władzy. Istotnie pierwsze wydanie *Troi Północy* mocno akcentuje te fakty; włączona pomiędzy okładkę a stronę tytułową ilustracja drzwi gnieźnieńskich z datą 966-1966 jednoznacznie sygnalizuje zbliżającą się datę milenijną. Do pojednania polsko-niemieckiego daleko, także apel polskich biskupów mieć będzie datę odleglejszą od genezy opowieści o Słowianach zachodnich.

Splot tkaniny fikcji i cytatów źródłowych (których autorzy także przecież tworzyli subiektywny obraz opisywanych faktów) lokuje *Troję Północy* w przestrzeni prozy beletrystycznej. Z kolei zamieszczone w książce znakomite mapy są jakby ukłonem w kierunku naukowości. Jakim gatunkiem

literackim jest więc *Troja Północy*? Czy autorzy zdobywają się na autotematyczne wypowiedzi w swoim dziele? Końcowe zdania rozdziału wstępnego są sygnałem, który wyraża potrzebę twórców ustosunkowania się do przyjętego przez nich odniesienia do wykorzystywanego materiału historycznego i sposobu jego prezentacji:

Jakkolwiek ważne są źródła, źle by postąpił autor ograniczający się wyłącznie do nich. Ślad kronikarzy nieraz się urywa. W opowiadaniu są przerwy lub bałamutne przedstawianie faktów, a troska o ścisłość chronologiczną jest z reguły rzadka. „Pozostawał tam przez wiele dni czy lat” – bywa częstym określeniem. Utrzymanie właściwego toku, a więc i właściwego sensu wypadków, byłoby trudne bez przewodnictwa Historii²¹.

Historia (napisana dużą literą), ukochana i poznana dziedzina wiedzy, pozwala zdaniem autorów wprowadzać poprawki, ale też dokonywać interpretacji faktów i wydarzeń, subiektywizować narracyjny żywioł, oceniać. Współczesny punkt widzenia jest tu bardzo wyraźny i w nim należałoby upatrywać, wyczuwalnego czasami, stylu publicystycznego. W cytowanym już na początku niniejszego wywodu liście do Zdzisławy Dec-Skarżyńskiej odnajdujemy ważne słowa Zofii Kossak, które wskazują na świadomie wybraną, wspólnie z mężem, formę dla pisarskiego zadania. Nie określa jej, ale wskazuje odniesienie.

W tym nowym dziesięcioleciu piszę wspólnie z moim Mężem (nieujawnianym współautorem poprzednich moich prac historycznych, jak *Złota wolność*, *Nieznany Kraj*, *Krzyżowcy*). Nie piszemy już powieści. Zgodnie z „franklinowską” zasadą – dążymy do źródłowego opracowania wycinka historii, tak by się czytała jak powieść. W ten sposób, ściśle udokumentowany, powstały *Troja Północy*, *Dziedzictwo cz. II* i *Dziedzictwo cz. III*²².

Pisarka nie precyzuje, jaka „franklinowska zasada” opisywania historii ma być, w jej rozumieniu, modelowa. Zapewne idzie tu o prace Benjamina Franklina, może szczególnie o *Almanach biednego Richarda*, wydawanego w latach 1732-1757. Jest to rodzaj kalendarium pełnego porad i wiadomości z różnych dziedzin wiedzy, przedstawianych w taki sposób, aby trafiały do szerokiego kręgu czytelników. Upowszechnianie wiedzy o Ameryce było celem nadrzędnym tych publikacji i skutecznie go realizowały. Parenetyka propagująca wzory postępowania i akcenty dydaktyczne nastawione na funkcję wychowawczą są wyraźne w znacznej części piśmiennic-

²¹ Z. Kossak, Z. Szatkowski, *Troja Północy...*, dz. cyt., s. 10.

²² Z. Kossak, *Listy*, dz. cyt., s. 182.

twą Zofii Kossak, zwłaszcza w literaturze dla niedorosłego czytelnika. Może ta deklaracja sięgnięcia po „franklinowską zasadę” miała też związek z faktem opublikowania w roku 1960 (druk *Troi Pólnocy*) polskiego przekładu książki Benjamina Franklina, *Żywot własny* – świeża lektura sprowokowała, może?, przywołanie „przypisu” do metody twórczej amerykańskiego autora.

Stawiając pytanie o gatunkowość *Troi Pólnocy*, należy stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, że nie jest ona klasyczną powieścią historyczną, w której obok postaci historycznych egzystują bohaterowie fikcyjni; doznający wielu przygód są wkomponowani w wydarzenia dziejowe. Zarówno dziewiętnastowieczne wyznaczniki gatunku, jak i jego modernizacje dwudziestowieczne nie znajdują pełnego odniesienia do dzieła Zofii Kossak i Zygmunta Szatkowskiego. Jednak trudno się nie zgodzić, że ujawniają też zbliżenie do formy eseju historycznego. Rekonstruuąc dzieje odległych światów autorzy półgłosem, a czasem jawnie, wyrażają swój subiektywny osąd faktów, snują refleksję nad biegiem historii, dyskretnie przywołują współczesne odniesienia i własne doświadczenia. Sposób myślenia autorów, rozumienia świata, czytelnik z łatwością „wyczyta”. Nauka, jaka płynie z opowieści o Połabianach, jest wyraźna: mogliby być potęgą, gdyby potrafili się porozumieć, zjednoczyć; umiłowanie wolności nie pozwalało podporządkować się Germanom, ale jednocześnie brak dyscypliny, politycznej idei stały na drodze do zbudowania państwowości.

Esej z zasady preferuje czytelnika wykształconego w materii literackiej, ale eseistyczność *Troi Pólnocy* skłania się do egalitaryzmu za sprawą ciągłej pamięci o odbiorcy, niemal jakiejś partnerskiej z nim relacji, której podstawą jest chęć nauczania go i zainteresowania. Przymiot eseistyczności ujawnia się tu także w świadomej pracy kompozycyjnej, ale też w fragmentaryczności toku opisywanych faktów, wreszcie różności stylów i formuł podawczych: wątków biograficznych, dyskursu historiograficznego czy refleksji filozoficznej. Może, modny obecnie, wieloznaczny termin „hybrydyczność” zdołałby ująć tę wielogatunkową, mozaikową formę *Troi Pólnocy*, która wymyka się próbie zapędzenia jej do zagrody jednej metody, w zamkniętą, jednorodną całość. Hybryda to forma, której składowe części pochodzą z różnych, pozornie niepasujących do siebie treści, przedmiotów, materii. Krzyżówka rozmaitych odmian – literacki mieszaniec, przynależny różnym językom, stylom – to blisko już... do antypowieści.

Oba dzieła o Prasłowianach: *Gród nad jeziorem* i *Troja Północy* za sprawą każdej dzisiejszej lektury zyskują drugie życie, bo mogą być inaczej czytane; nie tylko jako bardziej lub mniej trafny obraz życia tej prastarej społeczności, ale jako zwierciadło nas samych. Lektura może wywołać refleksje i pytania o to, jak daleko odeszliśmy w swych emocjach, relacjach z innymi, sposobie myślenia o sobie i świecie od starożytnych Słowian. Nie posiadamy ani jednego (z pewnością był, ale się nie zachował) prasłowiańskiego mitu. Próby jego rekonstrukcji opierają się na źródłach etnograficznych (nie zawsze pewnych) i na badaniach porównawczych. *Troja Północy* i *Gród nad jeziorem* to próba stworzenia mitu. Oba utwory przyczyniają się do jego narodzin. Literatura posiada taką siłę – warto jej doświadczać.

Bibliografia

Barkowski R.F., *Słowianie połabscy. Dzieje zagłady*, Wyd. Bellona, Warszawa 2015.

Jażdżewski K., *Pradzieje Europy środkowej*, Ossolineum, Wrocław 1981.

Kisielewski J., *Ziemia gromadzi prochy*, Instytut Wydawniczy PAX, Poznań 1990.

Kossak Z., Szatkowski Z., *Troja Północy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1960.

Kostrzewski J., *Gród prasłowiański w Biskupinie w powiecie znińskim. Sprawozdanie z badań w latach 1936 i 1937 z uwzględnieniem wyników z lat 1934-1935*, Poznań 1938.

Kostrzewski J., *Biskupin i jego kultura*, „Dawna Sztuka”, R. 1, z. 3, Lwów 1938.

Kostrzewski J., *Biskupin: gród prasłowiański z wczesnej epoki żelaznej: 700-400 przed Chrystusem*, Poznań 1940.

Mokranowska Z., *Fakty – Historie – Metafory. O twórczości Zofii Kossak i Henryka Sienkiewicza*, Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2013.

Mokranowska Z., *Posłowie*, [w:] Z. Kossak, *Gród nad jeziorem*, Fundacja *Servire Veritati* Instytut Edukacji Narodowej, Lublin 2018, s. 141-161.

Strzelczyk J., *Po tamtej stronie Odry. Dzieje i upadek Słowian połabskich*, Książka i Wiedza, Warszawa 1968.

Strzelczyk J., *Słowianie połabscy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Szafarzyk P.J., *Słowiańskie starożytności*, przełożył z czeskiego dr H.N. Bońkowski, Wydanie i druk W. Stefańskiego, Poznań 1844.

Słownik starożytności słowiańskich: encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych, red. poszczególnych tomów m.in. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Splawiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1961-1986.

Tymieniecki K., *Ziemie polskie w starożytności. Ludy i kultury najdawniejsze*, Państwowe Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1951.

Summary

Describing early Slavs – a literary task
(Zofia Kossak *Gród nad jeziorem* and *Troja Północy*
by Zofia Kossak and Zygmunt Szatkowski)

The article attempts to analyze two novels by Zofia Kossak: *Gród nad jeziorem* and *Troja Północy*, the latter written together with Zygmunt Szatkowski. Both books deal with the distant history of early Slavs in the context of historical sources. The author combines formally and morphologically distinct literary genres to express her love for history and the need to establish relations with the reader in order to bring him closer to the old, even legendary, history and encourage him to learn about it.

Keywords: *history, Slavs, Polabians, hybrid*

Słowa kluczowe: *historia, Słowianie, Polabianie, hybryda*